Nᵉʳ 9.

LECH

DZIENNIK POLSKI.

Sprostowanie Omyłek.

W Numerze 16. i 17. Wandy, bieżącego roku, czytamy tłómaczenie VI. rozmowy z nocy III. w grobach Rzymskich Scypionów. Jest to wyiątek z dzieła: *Le notti romane al sepolero de Scipioni. Edizione per la seconda volta compiceta Roma. Ed: in Genova* 1804. *Nella Stamperia Frugoni T. II. in* 12.

„Życzyćby należało (mówi tłómacz) aby całe dzieło na ięzyk Oyczysty przełożone zostało. Rozpoczął wprawdzie tę pracę *Amilkar Kosiński*, nie wiem iak daleko w niéy zaszedł, ale wyiątki umieszczone w Mrówce Poznańskiey, kazały się spodziewać, iż przekład całości z niektóremi odmianami co do stylu mógł odpo-

wiedzieć oczekiwaniu znawców. Ja z moiéy strony (mówi daléy tłómacz) odważyłem się w piśmie ninieyszym umieścić rozmowę VI. z nocy III." —

Znawcy Literatury Oyczystéy, z tego co tu przytoczyłem, łatwo się przekonaią, że ani tłómacz w mowie będącego wyiątku, ani szanowny Redaktor Wandy, nieczytali wyiątków z tegoż samego dzieła z Nocy I. rozmowy II umieszczonych w Dzienniku Wileńskim 1819 roku Tomie II. na karcie 284—305. Wyiątek ten, ieden z pięknieyszych w całem dziele, udzielił Redaktorowi Dziennika Wileńskiego Jan Gwalbert Styczyński, Członek Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, który posiadał także cały rękopism, pomienionego dzieła, wypracowany przez Półkownika Barona Chłussowicza, Członka Ambassadora Państwa Rossyiskiego u dworu Madryckiego. —

Tłómacz wyiątku umieszczonego w Wandzie (obacz wyżéy), może w nieco za nudnym wstępie, chcąc dać poznać rys ogólny dzieła, użala się w końcu, iż

dla krótkiego zabraku pisma uczynić tego nie może, co do mnie iestem wcale przeciwnego zdania, i na poparcie go, znayduią dowód we wstępie P. Styczyńskiego do rozmowy umieszczonéy w Dzienniku Wileńskim. — Wymagać nie można aby treść iakowego dzieła krócéy i dokładniéy nad tę wyłożoną być mogła. — Oto iest dla ciekawych wypis z Dziennika Wileńskiego, służący za dopełnienie tego co tłómacz wyiątku, umieszczonego w Wandzie opuścił. —

„Całe dzieło (słowa są P. Styczyńskiego) obeymuie IV. nocy; każda zaś noc dzieli się na 6. rozmów. *W pierwszym Tomie.* —

Noc I. Wstęp. rozmowa 1*sza.* Weyście w rozmowę ze sławnym duchem, iego opisanie, przyczyna zeyścia się zmarłych, 2*ga* Brutus i Cezar, rozprawia. 3*cia* Cezar przedstawia zepsucie Rzeczy-pospolitéy i utrzymuię potrzebę Monarchii. 4*ta* Cień Gratidyana. 5*ta* Grachowie. 6*ta* O śmierci Scypiona Emiliana, i Cezara dyktatora.

Noc II*ga* rozmowa 1*sza*. Roziątrzony Maryusz przypomina swoią ucieczkę. — 2*ga* Sylla i Brutus spieraią się o środkach służenia Oyczyznie. Cezar czyni porównanie łaskawości z Okrucieństwem 3*cia* Surowe i śmiałe zdania iednego ducha, będącego nayłagodnieyszym za życia, o niegodziwości wypraw Rzymskich. 4*ta* Cezar utrzymuie stronę Rzymian. — Pompeiusz dowodzi ich niesłuszności szczególniéy przykładem Scypionów. 5*ta* Pomponiusz gani uciemiężenia Iberów i Gallów. Cezar obwinia Gallów o dzikie zwyczaie, a Pomponiusz Rzymian o większe barbarzyństwa. 6*ta* Pomponiusz potępia tryumfy, i rzuca na cnotę Lukrecyi podeyrzenia które ona milczeniem potwierdza.

Noc III.*cia* rozmowa 1*sza*. Zjawienia się Juniusza Bruta i Wirginiusza, dwóch zabóyców własnych dzieci, zdania o wielkości tego postąpku; 2*ga* Katon Cenzor i Juliusz spór wiodą, czy nauki psuią obyczaie. 3*cia* Pompeiusz i Cezar przypominaią dawne urazy. Przekonany Cezar milczy. Następuią tryumwirowie, Antoniusz

ieszcze Kleopatrze służy. *4ta* Antoniusz i Oktawian obwiniaią się wzaiemnie o okrucieństwo. Katon i Cezar spieraią się o zdarzeniach w Utyce, Brutus i Pomponiusz chcą ich pogodzić. *5ta* Horacyusz i Polion sprzeczaią się o skłonnościach Oktawiana, który potém z Antoniuszem ściera się kto z nich był gorszym. *6ta.* Oycobóyca.

W drugim tomie.

Wstęp; Noc IV. o ruinach dawnéy wspaniałości. Rozmowa *1sza* Autor wychodzi z grobu Scypionów i prowadzi duchy do oglądania ich dawnéy Oyczyzny, zaczynaiąc od góry Palatynu. *2ga* Autor na prośby Romulusa opowiada w krótkości wypadki Rzymu po iego śmierci. *3cia* Numma i Romulus, sprzeczaią się, czy mocarstwa pewniéy prawami, czy się bronią utrzymuią. *4ta* Ubolewania duchów nad rozwalinami; ukaranie Nerona. *5ta* W Kolosseum, w Torum i w więzieniach Mamertynów. *6ta* Kapitolium. —

Noc V. Rozmowa *1sza.* Forum Kwirynale i ogrody Salustyusza. *2ga* Westalka na placu zbrodni. *5cia* Na świętéy gó-

rze, gdzie rozumuią o rządach republikańskich, 4*ta*. W łaźniach Dyoklecyana i Tytusa gdzie szczerze są o wartości Koryolana. 5*ta* Groby koło drogi Appia. 6*ta*. W grocie nimfy Egeryi, zdania o nieśmiertelności duszy; męczarnia Tullii. —

Noc VI. rozmowa 1*sza*, W teatrze Marcella, gdzie mówią o różnych mieszkaniach nieba; na drodze Flaminiia, gdzie napis obelisku, gniewem zapala Brutusa. 2*ga* W Panteonie. 3*cia* Nowe duchów narzekania w różnych stronach miasta, i surowe Brutusa zdania. 4*ta* W świątyni Watykanu gdzie duch ieden sprawy rządowe roztrząsa. 5*ta*. W pałacu Watykańskim, a z tamtąd w Seminaryum Missyonarzy przeznaczonych do dzikich narodów. — 6*ta* Rozumowania, o teraźnieyszym panowaniu Rzymu.

Początkowo trzy tylko nocy tego pisma w ięzyku Włoskim wydane były w Rzymie roku 1792. przez Filipa *Nerri*, tamże drugi raz przez Dominika *Raggi* roku Rzeczypospolitéy VII. w Medyolanie 1798 i 1800. w Paryżu przez Molini 1797,

drugi raz 1798, i trzeci raz 1803.— W ięzyku Francuzkim w Losannie 1796. i po dwakroć w ięzyku Angielskim. Późniéy dopiero w r. 1804. w Rzymie znalazł się dalszy ciąg Oryginału, IV. V. i VI noc zawieraiący.

Styl wyiątku umieszczonego w 16. i 17. numerach Wandy iest poprawny i gładki, użycie tylko na karcie 185. wyrażenia, *Węże sykliwe stawały mu na głowie* (!) oraz kilku innych zda mi się nie właściwem. —

Zresztą iestem tego zdania, że wyiątek umieszczony w Dzienniku Wileńskim, co do rzeczy i co do stylu, iest od tego pięknieyszy. —

KLOMBY.

Piękna Bogini iuż swe panowanie,
Po tych zielonych smugach rozpościera,
A ziemi łono iakby na wiązanie,
W kwiaty różnego koloru przywdziewa;
Lecz cóż to widzę, iakieś Boskie dzieła,
Pysznemi twory me oczy czaruią,
Natura z stuką za ręce się wzieła,
Same tu widzę Bogi przemieszkuią,

Opiły Kwiatek pod ciężarem rosy,
Na obie strony wątły się kołysze,
Na koniec zgina swe ozdobne włosy;
Lecz nie zadługo nagradza swey pysze,
Gdy bowiem zefir swym przyiemnym tchnieniem
Poruszy łąki i cieniste bory,
Unosi kwiatek, ten lekkim skinieniem
Winny hołd daie kochankowi Flory.

Na tym tu kole wyrastaią róże,
Rzadkie pięknością, niezrównane wonią;
Przy boku rosną kolce, wierne stróże,
Skromne, niewinne, ze wstydu się płonią.
Na iedney kępce wraz z gozdzikiem zrosła,
Lilia co wielkie przyozdabia trony,

Dumna nad niego wyżey się uniosła,
Pełza się goździk przed nią uniżony.

Hiacent, Tulipan, te przepyszne kwiatki,
Spaiane razem na bok się zwracaią,
Niby się żaląc przed obliczem matki,
Człowieka dzieło przed nią oskarżaią.
Daley Słonecznik równie okazały
I mirt zdobiący Nowozeńców twarze;
Fiiołek miły choć nie tak wspaniały,
W wysokiey trawie zgadywać się każe.—

Tu się Rozmaryn prześlicznie zieleni,
Jednak i w lecie nie pewien swobody,
Gdy bowiem wolność na rozkaz zamieni,
Zaydzie z dróżbami na weselne gody.
Tam od pasterki Narcys uwiedziony,
Co nim pizykrasić chciała swoie lica,
Za liść się chowa wstydem zapłoniony,
Kiedy na niego spoyrzy się dziewica.

Ten przedział żółte zapełniaią kwiatki,
Czekaią tylko chwili gdy żal srogi,
Stroskanéy tutay nieprzywiedzie Matki,
Co niemi dzieci grób posypie drogi. —
Lecz się nie bóycie chociaż tro hę szkody,
Matczyna biedna zrywaiąc przynosi,
Bo nim ze smutkiem was zerwie to wprzódy,
Długo hoynemi łzami rzewnie zrosi.—

Daléy wzrosł Laur co zdobił oblicze,
Mężów słynących przez chwelebne czyny,
Chrobrych, Stefanów, Mężne Chodkiewicze,
Poniatowskich, Oyczyzny nieodrodne syny.
Rośniy o Laurze na téy ziemi łonie,
Rozkrzewiay swoie gałązki w téy chwili,
Będziesz miał zawsze komu wieńczyć skronie,
Póki Polacy będą tylko żyli. —

O Ustanowieniu Dziesięcin u Franków.

(*Wyiątek z dzieł Monteskjusza*)

Urządzenia zaprowadzone pod Królem Pepinem przyniosły Kościołowi, raczéy nadzieję ulgi, aniżeli rzeczywiste wsparcie.— Karol Martel znalazł w ręku duchownych, wszystkie dobra narodowe, przeciwnie Karol Wielki, znalazł dobra duchowne w ręku Rycerstwa, któremu nie można było tego odbierać co mu oddano: a okoliczności owczesne czyniły to więcey niepodobnem do uskutecznienia, aniżeli z natury rzeczy wypływało. — Z drugiéy strony Religiia Chrystusowa nie powinna była upaść, przez brak duchownych, Kościołów, i wiadomości. (1) —

To było przyczyną ustanowienia dziesięcin przez Karola Wielkigo, które tę ko-

(*) W woynach domowych za Karola Martela, dobra w Reims przeszły na świeckich, a kościoł sam musiał się utrzymywać iak mógł — Surius T 1. st: 279.—

rzyść przyniosły Duchowieństwu, że będąc szczególnie dla Kościoła postanowionemi, łatwem czyniły w przyszłości, rozpoznanie wszelkich w téy mierze przywłaszczeń. (2) —

Chciano temu nowemu postanowieniu nierównie wcześnieyszą bytność przypisać, lecz dowody przeciwne temu dostatecznie przekonać powinny, tych którzy inaczéy utrzymuią. — Postanowienie Kłotaryusza mowi tylko że (3) niektóre dziesięciny nie będą wybierane z dóbr Kościelnych i dalekim więc w tych czasach był kościół od wybierania dziesięcin, od których owszem uwolnić się pragnął. Konsylium drugie Ma-

(2) Prawo Lombardów X. III. T III § 1. 2.

(3) Agraria et poscuaria, vel decimas porcorum, ecclesiae ac concedimus; ita ut actor aut decimator in rebus eclesiae nullus accedat. Kapitularz Karóla Wielkiego, z roku 800, Edyc Baluzyiskiéy k. 336 tłómaczy iasno iakiego rodzaiu były te dziesięciny, od których Klotariusz wyłącza kościół: była to dziesięcina ze świń, które dla utuczenia po lasach królewskich paszono. — Karól Wielki chciał ażeby i sędziowie, równie iak inni: składali ią dla przykładu. Ztąd się okazuie że to było prawo Monarsze, albo ekonomiczne.

kańskie zaszłe w roku 585, nakazuiące dziesięciny, mówi w prawdzie, że ie wdawnieyszych czasach składano; lecz dodaie, że za iego czasów iuż się ich więcey nie składa.

Kto wątpi ażeby przed Karolem Wielkiem nie otworzono Biblii, i nie nakazywano darów i ofiar należnych Lewitom? Lecz mówię że przed tym monarchą, mogły były bydź dziesięciny żądane, ale nie były wcale postanowionemi.—

Mówiłem że urządzenia pod Pepinem zaprowadzone, podciągnęły trzymaiących dobra Kościelne prawem lennem do składania dziesięcin, i do naprawy Kościołów — Było to wiele skłonić możnieyszych, do dania przykładu przez prawo, o którego słuszności wątpieć nie można.—

Karol Wielki więcéy uczynił, bo iak się wykazuie z Kapitularzu *de villis*, własne dobra z obowiązał do składania dziesięciny; — Było to wielkim przykładem. —

Lecz pospolstwo nie iest zdolne dla przykładu, widoki osobiste poświęcić.— Synod Franfurtski (1) przedstawił pobud-

(1) Miany pod Karólem Wielkim r. 794.

kę naglącą go więcéy do składania dziesięcin. — W skutku tego nakazano wszystkim trzymaiącym dobra duchowne składać dziesięciny, a następnie i wszystkim. —

Zamiar Karola Wielkiego nie zaraz się udał, i ta powinność okazała się uciążliwą. (3) U Żydów składanie dziesięcin, było nie rozdzielnem od planu ich Rzeczy pospolitey, lecz tutay było powinnością nie zależącą wcale od ciężarów Monarchii. — W rozrządzeniach dodanych do prawa Lombardów, można widzieć trudność zachodzącą przy pociągnieniu do praw Cywilnych (4), obowiązku składania dziesięcin; — i z Kanonów różnych Konciliów wykazuie się także trudność iaka zachodzi-

(3) Zobacz między innemi Kapitularz Ludwika Łagodnego z r. 829. Edyc: Baluzyiska k. 663. przeciwko tym, którzy w widoku niepłacenia dziesięcin, nieuprawiali swoich gruntów; i artykuł 5. Nonis quidem et decimis, unde et genitor noster et nos frequenter in diversis placitis admonitionem fecimus. —

(4) Między innemi prawo Lotaryusza. Xięga III. Tytuł III. Rozdział VI.

ła przy zawarciu w prawach Kościelnych tegoż obowiązku. —

Zezwolił nakoniec lud na składanie dziesięcin, pod warunkiem że ię będzie mógł wykupić. — Konstytucyia Ludwika Łagodnego (le debonaire) (5) i Cesarza Lotaryusza (6) iego syna nie pozwoliły na to. —

Prawa Karola Wielkiego o zaprowadzeniu dziesięcin, były dziełem potrzeby; sama religiia wpływała do nich, a nie zabobony. —

Sławny iego podział (7) dziesięcin, na cztery części, to iest na stawianie Kościołów, na ubogich, na Biskupów, i na Kleryków, dostatecznie dowodzi, że chciał Kościołowi utraconą trwałość przywrócić. —

Testament iego okazuie że chciał zupełnie nagrodzić złe zrządzone przez Karola Martela. Podzielił dobra swoie ruchome na trzy równe części; dwie z tych

(5) Z roku 829. ar. 7. T. I. k. 663. Edy: Baluzyska.
(6) Prawa Lombardów. Xięga III. T. I. §. 8.
(7) Prawa Lombardów. Xięga III, T. III §. 4.

chciał mieć podzielonemi na 21 części, dla 21 Metropolii swoiego państwa; każda z tych części miała bydź ieszcze podzieloną między Metropoliią i Biskupów od niéy zależących. — Resztuiącą trzecią część, podzielił na cztery części, z których iednę dał swoim wnukom i prawnukom, drugą dodał do dwóch poprzedzaiących części, a dwie ostatnie były użyte na dzieła pobożne. — Zdawało się że ten dar niezmierny, który Karol Wielki dla Kościoła uczynił, mniey uważał za czyn religiyny, iak raczey za rozrządzenie polityczne..

Wiadomość Historyczna o Narodzie Kałmuckim.

(Dokończenie)

Kałmucy zmuszani częstokroć szukać świeżego pastwiska dla trzód swoich, nie mogą mieć stałych siedlisk i domów, mieszkaią więc pod namiotami będącemy kształtu okrągławego, z pokryciami piramidalnemi, te namioty mogą bydź przenoszonemi z mieysca na mieysce i łatwo dadzą się stawiać, obwód ich iest obity, a raczéy wyłożony plecionką, składaiącą się z pręcików długich na 4. do 6 stóp, które na krzyż położone tę formuią. Ta plecionka iest nadto tak zrobioną iż można ią zwiiać w ieden pęk, ażeby się dała przenosić kiedy tego potrzeba wymaga. —

Kiedy Kałmuk wybrał sobie kawałek gruntu sposobnego, gdzie chce namiot rozbić, rozprzestrzenia na tenczas swoią plecionkę, ustawia ią w okrąg, i przytwier-

dza do kijów przyrządzonych do tego; mieysce czworoboczne, gdzie się dwa końce téy plecionki schodzą, formuie drzwi do namiotu. Szeroki pas otaczaiąc ten okrąg ustanowionéy plecionki, wzmacnia ią tak dalece, iż postawiony namiot pomimo swoiéy lekkości, sam przez się niewzruszonym się staie. Budowa dachu również iest prosta; dwa wielkie obręcze wzniesione nad namiotém tworzą szczyt, a kilka prętów wierzbowyh służą za krokwie, ieden koniec tych prętów iest umocowany przy obręczy, drugi zaś przy wierzchu obwodu namiotu, przywięzuią ie skórą. — Kiedy tak namiot iest już wystawiony, pokrywaią go ieszcze pilśnią (*) i maluią farbą czerwoną. — Zimową porą namioty te bywaią dubeltową pilśnią pokryte; przed drzwiami zaś iest zawieszona firanka z téyże materyi. — Również i cały dach obijaią tą materyią i tylko zostawuią w nim iedną dziurę którą dym wychodzi z namiotu.

(*) Gatunek nietkanéy materyi.

Urządzenia wewnętrzne mieszkań Kałmuków, są dosyć dobre, lepsze nawet aniżeli w wielu chałupach kraiów ucywilizowanych. Zimą maią ciepło w swych namiotach umiarkowane, zaś latém skoro odeymą wierzchnią pokrywę swoiego mieszkania, chłód doskonały; nierównie są ich namioty w téy mierze wygodnieysze aniżeli płócienne. Bogatsi maią namioty daleko lepiéy urządzone aniżeli ubożsi, niektóre z tych bywaią nawet wybite dywanami. Łóżko gospodarza zrobione z drzewa i niskie, stoi zawsze naprzeciw drzwi, obok z obudwu stron leżą worki i kufry, w których kałmucy chowaią swe rzeczy.— Ci którzy maią bożyszcza, stawiaią ie wraz z relikwiiarzami na tych kufrach, i przed temi kładą ofiary z mleka, wody, i kilku potraw.— Pośrodku namiotu stoi troynóg żelazny, na którym ciągle prawie pali się darń wysuszony, używaią go oni bowiem w mieysca drzewa którego nie maią. Gotuią swoią żywność w dużych garnkach żelaznych, płytkich, i chowaią mleko z rzód, w końskich pęchyrzach.—

Kałmucy nieznaią innego zatrudnienia iak pasterstwo, i trzody bydeł stanowią całe ich bogactwo; chowaią konie woły, i barany; że utrzymanie wielblądów iest ciężkie, trudnią się więc wychowaniem ich bogatsi, którzy korzyści ciągną z wełny i skór tych zwierząt. Konie ich są małe lecz lekkie i pełne ognia, sądzą iż są za słabe i bardzo gorące, ażeby korzystnie mogły bydź używane do pociągu; lecz do biegu nie masz nad nie zwierząt. W ogóle bydło ich iest rosłe i w wielkiéy liczbie, doią krowy dwa razy na dzień, a klacze 4. lub 5. razy; lecz iak iedne tak drugie nie daią mleka bez swoich cieląt, lub łosząt, niekiedy dosyć iest pokazać im tylko skórę z tych, wypchaną słomą. — Owce ich są rodzaiu szczególnego; maią ogon tłusty, i wełniasty, i wełna z nich chociaż gruba, zdatną iest iednak do robienia sukna, i innych wełnianych materyi. — Te zwierzęta są przedmiotem wielkiéy wagi w ekonomii pasterskiéy Kałmuków.

Ponieważ trzody tak liczne, prędko spaszaią pastwisko, Kałmucy przez to są

zmuszani szukać świeżych pasz, i przenosić często swe mieszkania. — Latem przemieniaią swe mieszkania co ośm lub dziesięć dni. — Przed wyruszeniem z swoiego siedliska, horda bywa prowadzoną przez kilku Kałmuków, których iest obowiązkiem wynaleźć naylepsze pastwisko, tudzież mieysca sposobne na namioty bożyszcz, i Xięży czyli lamów. — Ci się naprzód przenoszą w nowe mieysca, a za ich przykładem idzie cała horda. — Cały ich pakunek iest przenoszony na grzbietach wielbłądów, i wołów, a bogatych iest nadto okryty pilśnią i dywanami różnych kolorów; wielblądy bywaią prowadzone parami, woły zaś idą bez porządku. W tych zdarzeniach kobiety i młode dziewczęta, upiększaią się starannie, i usiłuią wznieść cały przepych swych ubiorów; w czasie podróży dzielą z młodzieńcami starania około prowadzenia bydła, a rozległe stepy są napełnione spiewami hord cieszących się. — Matki iadąc konno, ważą swe dzieci będące przy piersiach, inne iuż nieco starsze, bywaią wożone w koszach zawie-

szanych na zwierzętach, lecz skoro które z tych iest iuż zdolne do ieżdżenia konno, natenczas nigdy iuż swoiego nie rzuca siodła. W początkach kiedy ieszcze dziecko ieździć nie umie, daią mu siodło z kulami wzniesionemi, od których rozchodzą się dwa kije w kształcie wideł, które pomagaią młodemu iezdzcowi do lepszego trzymania się na koniu. — Kałmucy w swych podróżach wiele używaią wódki. —

Ponieważ całém bogactwem Kałmuków są ich trzody, usiłuią oni przez to ażeby te ile możności rozpleniać, by tym sposobem ciągnąć z nich korzyści, zaspokaiać swe potrzeby. Dostawiaią zwierząt niektórym prowincyom Rossyiskim, i przez zamiany nabywaią od tych potrzebne rzeczy. — Umieią sporządzać różne napoie z mleka swych trzód, a co iest rzeczą dziwnieyszą iż z mleka kobylego robią gatunek dobrey wódki. — Trzody ich dostarczaią nadto ser, masło, mięso, skurę, i dobrą wełnę. —

Kałmucy gorliwie zachowuią wszystkie przepisy swéy religii, którą czczą i u-

wielbiaią; nic nie wyrównywa uszanowaniu którem są przeięci względem swych świętych Xiąg, lecz śmiały wędrownik ięczy, widząc ten naród uległy przesądom, i utrzymywany przez ich Xięży w niewiadomości; — ci Xięża których liczba iest bardzo wielka są podzieleni na trzy rzędy, i każda horda ma z tych swoiego naczelnika który się nazywa Lama. —

282

Obwieszczenie Redakcyi.

Zawiadamia się łaskawych Czytelników iż pismo to na dal wychodzić nie będzie; nie z braku prenumeratorów, lecz z ciągu sprzecznych okoliczności, które tamuią chęci Redakcyi zawsze mające na celu stania się użytecznemi drogiéy Oyczyznie. — Odsyła się atoli łaskawych prenumeratorów do Pamiętnika narodowego Astrea, pismo to bowiem w swoiem rodzaiu, iest iedno w naszem kraiu.

Spis Rzeczy.

w Tomie II. zawartych.

Literatura.

Karta.

Niektóre Uwagi nad Romansem Powietrze w Barcelonie wydanem w Madrycie przez P. Henares, a przełożonym na Język Oyczysty, przez tłomacza Samotnika. - - - - - - 33.

Rozbiór Romansu Goetego. Cierpienia młodego Wertera i niektóre uwagi nad Krytyką iego w la Harpie. - 117.

Stan Literatury Hiszpanów tudzież i ich Uczeni. - - - - - - - - - - - 131.

Uwagi nad wiadomością Charakterystyczną o pismach Pani Baronowéy Holstein de Stael przez Ignacego Skarbka Kiełczewskiego. - - - 203.

Urywek. - - - - - - - - - - - - 246.

Sprostowanie Omyłek. - - - - - - 259.

Filozofiia.

Myśli z Filozofii Moralnéy. 84. 105. 152.
Nieco o Ksenokratesie . . . . . 240.

Poezya.

Wyiątek z Tragedyi Oryginalnéy wierszem pod tytułem Odysseusz pod Laryssą, przez J. K. Ucznia Akademii Krakowskiéy. . . . . . . 67.
Gość w Ciążeniu przez Marcina Molskiego. . . . . 168.
Spiew Historyczny Zwycięzstwo pod Kircholmem. . . . . 195.
Poema Dalmona. . . . . 227.
Smierć. . . . . 74.
Dumka. . . . . 75.
Klomby. . . . . 266.
Do Złota Parodyia z Krasickiego. . 15.
Pałasz i Rycerz. . . . . 14.
Ja i Puchacz. . . . . 14.
Liść. . . . . 14.
Pszczółka. . . . . 201.
Szyszka i małe drzewka . . . . . 202.

Historyia.

Pierwszy wybuch Wezuwiusza i śmierć Pliniusza Starszego. . . . . . . 59.

Założenie Marsylii. - - - - - - - 163.
Wiadomość Historyczna o Narodzie Kałmuckim. - - - - - - 252, 279.
O Ustanowieniu dziesięcin we Francyi, (z dzieł Monteskiusza.) - - 275.

Krytyka Historyczna.

Niektóre Uwagi nad Tablicam Genealogicznemi panuiących Monarchów Rossyiskich, a mianowicie nad tablicą ułożoną przez Ludwika Mitona. - - - - - - - - - - - 16.
Uwagi Jana Sniadeckiego dotyczące się dzieiów Polski nad dziełem P. Villers 23. Marca 1804. r. - - 41. 77.
Sprostowanie kilku wyrazów w Historyi Marcina Galla, przez X. S. Bielskiego. - - - - - - - - - - 127.
Uwagi nad pismami Historycznemi, Wincentego Hipolita Gawareckiego 182.

Numizmatyka.

O Numizmacie Srebrnym przez Kr. Wiesiołowskiego Członka Towarzystwa Królewsko — Warszawskiego Przyiaciół Nauk. - - - - - - - 99.

Korrespondencya.
Do Redakcyi Lecha. . - . - - 142.

Polityka.
Rys Charakteru Bonapartego. - - 3.
O Oświacie Religii i Moralności u Anglików, (z dzieł Pani Stael) 175. 214.

